I. Rozprawy i analizy

DOI: 10.17951/et.2019.31.211

Justyna Winiarska
ORCID: 0000-0002-6233-4191
(Kraków, UJ)

Żart jako próba przełamywania stereotypu niepełnosprawności

Autorka przedstawia rolę dowcipów w zmienianiu stereotypu osób niepełnosprawnych. Materiał analizy stanowią znalezione w Internecie dowcipy słowne oraz memy rozpowszechniane przez samych niepełnosprawnych, a zatem nie złośliwie wyśmiewające, lecz bliższe temu, co Kleiner nazwał śmiechem życzliwym i miłującym. Takie komunikaty budują poczucie wspólnoty i jednocześnie pozwalają osobom spoza niej na bezpieczne oswajanie lęków przed innością i przebudowę własnej stereotypowej wizji osób niepełnosprawnych. Zdaniem autorki mechanizm ten można wyjaśnić uruchamianiem przez żarty sprzecznych ram konceptualnych, co wywołuje efekt komiczny, rozładowujący napięcie pojawiające się w kontakcie z tym, co inne i nieznane. Jedną z przywoływanych ram jest stereotyp osoby niepełnosprawnej, naznaczonej Goffmanowskim piętnem, które przyćmiewa wszystkie jej cechy poza widocznym kalectwem i powoduje postrzeganie jej wyłącznie jako kogoś na wózku, osoby bez ręki itp. Włączenie danej osoby do kategorii ‘niepełnosprawny’ uruchamia stereotypową, kulturowo ugruntowaną wiedzę – nieprawdziwą, lecz zapewniającą poczucie bezpieczeństwa. Cechy stereotypowo przypisywane przez Polaków osobom niepełnosprawnym autorka omawia, odwołując się do badań socjologicznych. Bezpieczny śmiech z Innego pozwala na zmianę schematów poznawczych, a w rezultacie może pomóc zmienić stygmatyzujący sposób postrzegania niepełnosprawności, rozpowszechniony w polskim społeczeństwie.

Słowa kluczowe: stereotyp; piętno; niepełnosprawność; żart

> Śmiech więc nie tylko jest odpowiednikiem nieszkodliwości czegoś, co czy to było uważane poprzednio za zło, czy mogłoby się złem wydawać, ale jest w swej najgłębszej istocie unieszkodliwieniem zła (Kleiner 1956: 105).

„Nie śmieją się ze mnie, lecz ze mną" – wyznał kiedyś w wywiadzie Jesper Odelberg[1] – szwedzki komik chory na mózgowe porażenie dziecięce i poruszający się na wózku elektrycznym. Jego refleksja nad stosunkiem odbiorców do niepełnoprawnego aktora-prześmiewcy zainspirowała mnie do prześledzenia, jak na gruncie polskiego Internetu wygląda zjawisko, które – nieco z przymrużeniem oka – Przemysław Grzybowski (2014) określił jako „bekę z nienormalsów" (Grzybowski 2014). Zebranie materiału okazało się zaskakująco trudne. Nie chodziło bowiem o częste żarty, w których zgodnie z powszechnym uzusem określenia takie, jak *kaleka*, oznaczają na zasadzie metonimicznego rozszerzenia osobę robiącą coś nieporadnie[2], a o zbadanie, czy i jak sami niepełnosprawni śmieją się ze swej niepełnosprawności, otwierając w ten sposób przestrzeń do żartowania również dla osób pełnosprawnych. Interesowało mnie ponadto, na czym opiera się komizm tego typu dowcipów. Ponieważ przedmiotem żartu jest w tych wypadkach cała kategoria osób niepełnosprawnych, postrzegana *en block*, pojęciem, które jako pierwsze wymaga w tym kontekście doprecyzowania, jest stereotyp.

Przyjmuje się, że stereotypizacja stanowi nieodłączny element procesu radzenia sobie z rzeczywistością. Takie rozumienie stereotypu nie zawęża go do kategorii etnicznych (co ma miejsce w potocznym rozumieniu tego terminu), a raczej – idąc tropem Putnama – kładzie nacisk na jego funkcję poznawczą. Podejście to bliskie jest polskiej etnolingwistyce definiującej stereotyp jako „subiektywnie determinowane wyobrażenie przedmiotu obejmujące zarówno cechy opisowe, jak i wartościujące obraz, oraz będące rezultatem interpretacji rzeczywistości w ramach społecznych modeli poznawczych" (Bartmiński 1998: 64). Takie rozumienie stereotypu wydaje się jednak zbyt rozległe na potrzeby prowadzonej przeze mnie analizy. Jednocześnie, socjologiczny wymiar opisywanego fenomenu skłania mnie do definiowania terminu *stereotyp* na wzór nauk społecznych, jako zbioru powszechnie uznawanych przekonań ogólnych dotyczących cech jakiejś grupy ludzi (Wolińska 2015: 49). Tak rozumiana stereotypizacja polega na wyciąganiu wniosków na temat jakiejś osoby w oparciu o przekonania odnoszące się do całej grupy społecznej. Jednocześnie przekonania te nie są nabywane w bezpośrednim kontakcie z tymi, do których stereotyp się odnosi, lecz są przekazywane kulturowo[3]. Relacja pomiędzy sięgającym po stereotyp a obiektem stereotypizacji pozostaje

[1] http://www.niepelnosprawni.pl/ledge/x/19718, data dostępu: 15.05.2018.

[2] Podobnie funkcjonują określenia *ślepy* czy *głuchy* w obraźliwych użyciach, takich jak: „Ślepy jesteś?" [= „Czy nie potrafisz zauważyć, że…"].

[3] Proces kształtowania się stereotypowego obrazu osób niepełnosprawnych wnikliwie analizuje Stanisława Byra w artykule *Mechanizmy kształtowania się stereotypów dotyczących osób z niepełnosprawnością* (2010).

naznaczona brakiem wiedzy i wynikającym stąd lękiem. Jednocześnie, mając świadomość tych negatywnych skutków stereotypizacji, nie można tracić z oczu funkcji adaptacyjnej stereotypu, która polega na wykorzystaniu go do redukcji nadmiaru informacji lub uzupełniania brakującej wiedzy. Dzięki tej przystosowawczej funkcji stereotyp pozwala na posiadanie wprawdzie uproszczonej, ale jasnej wiedzy na temat świata społecznego i redukuje niepewność, gwarantując poczucie bezpieczeństwa wynikające z poznawczej kontroli docierających informacji (Kurcz 1994: 81).

Pojęciem blisko związanym ze stereotypem, a nieodzownym w analizie, którą tu proponuję, jest wprowadzony i opisany przez Ervinga Goffmana proces stygmatyzacji[4]. Jak zauważa Elżbieta Czykwin: „stygmat ma charakter jednostkowy, ale przede wszystkim grupowy (kategoria społeczna), stanowiący rezultat podziałów na swoich i obcych" (Czykwin 2007: 26), sam zaś Goffman określa osoby stygmatyzowane jako takie, które posiadają społeczny atrybut głęboko je dyskredytujący i które są postrzegane jako niepełnowartościowe z tego właśnie powodu (Goffman 2005: 33). Warto podkreślić, że stygmat to konstrukt społeczny, wytworzony pod wpływem kultury, a nie inherentna cecha osoby. Niektóre stygmatyzowane kategorie ulegają z czasem destygmatyzacji, np. na naszych oczach zachodzi ten proces w stosunku do osób leworęcznych, rudych, matek samotnie wychowujących dzieci[5]. Mimo zachodzących w tym obszarze zmian kulturowych fizyczna, widoczna niepełnosprawność pozostaje nadal przyczyną powszechnego naznaczenia. Badacze (Goffman, Czykwin) podkreślają tak zwaną *oślepiającą funkcję stygmatu*, polegającą na redukcji naznaczonej osoby do owego stygmatu właśnie. Przyćmiewa on wszelkie pozostałe cechy nosiciela, który kategoryzowany jest natychmiast i wyłącznie jako *ten na wózku*, *ta bez ręki* (ale również: *ta gruba*, *ten czarny* itp.). Pozostałe cechy danej osoby ulegają marginalizacji, a uwidoczniony stygmat staje się źródłem oczekiwań i stereotypowego widzenia nosiciela. Dokonując pewnych uproszczeń, można powiedzieć, że dla tzw. normalsów[6] stygmatyzujący atrybut (np. wózek inwalidzki, charakterystyczne

[4] Jak zauważają badacze, stereotypizacja stanowi serce stygmatyzacji, przy czym stygmat cechuje się większym stopniem emocjonalnego naznaczania (Czykwin 2007).

[5] Zmiany kulturowe (obyczajowe) owocują właśnie destygmatyzacją (np. samotnych matek), ale też stygmatyzacją (np. palaczy papierosów). W pierwszym przypadku, powodują one w języku zanik negatywnych konotacji określonych leksemów (np. *rudy*). Aktywną strategią walki z językowymi przejawami stygmatyzacji mogą być próby zastępowania piętnujących określeń słowami nieobciążonymi (np. *puszysty* zamiast *gruby*). Ta droga wydaje się jednak powierzchowna, ponieważ nie znosi ona prawdziwego problemu piętnowania, któremu może zapobiec jedynie wzrost wiedzy (edukacja społeczeństwa).

[6] Termin zaproponowany przez Goffmana w obliczu konieczności ujęcia w kategorię osób niepodlegających w danym kontekście stygmatyzacji.

rysy osoby z zespołem Downa) stanowi sygnał ostrzegawczy informujący o zagrożeniu płynącym z sytuacji o niejasnych regułach[7]. Staje się on przyczyną sięgnięcia po stereotypowe treści, które pozwalają uzupełnić brakujące dane i powrócić do rzeczywistości oswojonej i bezpiecznej (Czykwin 2007: 109). Znamiona piętna tkwią już w języku: i tak o osobach, którymi się tu zajmujemy, mówi się: ***nie****pełnosprawni* (w wersji mniej w polszczyźnie wyrazistej: ***in****walidzi*), kładąc fundamenty pod powszechną dychotomię *upośledzony* i *normalny*, wskazując na relacje wzajemnego wyłączania się i wykluczania. Taki aspekt profilują również określenia: *chory* i *cierpiący* (*na*), podobnie jak: *niedołężny* i *zdeformowany*, które jako bazę przywołują domyślną sprawność i zgodną ze społeczno-kulturową normą *formę*.

O owym lęku przed niepełnosprawnym – innym pisała przejmująco Jenny Morris w książce *Pride against prejudice* (1991, cytuję za: Barnes, Mercer 2014: 111):

> Nasza niepełnosprawność przeraża ludzi. Nie chcą myśleć, że coś takiego mogłoby się im przydarzyć. Tak więc zostaliśmy wyłączeni z naszego wspólnego człowieczeństwa, traktują nas jako z gruntu innych czy obcych. Ustanawiając wyraźne bariery między nami a sobą, pełnosprawni ukrywają swoje lęki i zakłopotanie.

Przyjrzyjmy się zatem, po jakie treści mogą sięgać Polacy w sytuacji kontaktu z osobą niepełnosprawną. Poniższe dane przedstawiam na podstawie badań z dziedziny socjologii i psychologii społecznej prowadzonych przez Antoninę Ostrowską i Jolantę Wolińską (Ostrowska 2015; Wolińska 2015). Wykazały one, że osoby niepełnosprawne postrzegane są jako słabe, niepewne siebie, często samotne i wycofane oraz niezadowolone z życia. Ludzie tacy kojarzeni są raczej z niepowodzeniem niż z sukcesem, jednocześnie wywołują współczucie, gdyż wymagają pomocy. Z tego ostatniego powodu niepełnosprawni traktowani są jako obciążenie, a nie jako równoprawni partnerzy. Widoczne jest to także na płaszczyźnie towarzyskiej, gdzie często odmawia się im prawa zaspokajania potrzeb innych niż bytowe[8] i traktuje jako wzbudzających niechęć estetyczno-seksualną. Warto podkreślić, że jak pokazały badania J. Wolińskiej[9], wizerunek ten nie znajduje potwierdzenia (w każdym razie nie powszechnie) w autostereotypie. Na przykład osoby niepełnosprawne ruchowo nie wykazują negatywnej percepcji siebie, kobiety

[7] Jak pokazują badania (Byra 2010), u jednostek pełnosprawnych zawsze występuje pewne napięcie emocjonalne w stosunku do osób określanych jako niepełnosprawne, które sprzyja poszukiwaniu informacji zawartych w stereotypie.

[8] W tym aspekcie nawet macierzyństwo wysoko waloryzowane w polskiej kulturze jest mocno piętnowane, jeśli decyduje się na nie kobieta z niepełnosprawnością. Bardzo pouczający w tym względzie jest raport fundacji OTWÓRZ OCZY (Rydzewski 2011).

[9] Inne studia nie potwierdzają jednak tak pozytywnego obrazu, informacje na ten temat np. Byra 2010.

określają się jako towarzyskie i otwarte, a mężczyźni podczas autocharakterystyki kładą nacisk na aktywność, towarzyskość i optymizm (Wolińska 2015: 61). Powyższy rozziew okazuje się przydatny w śledzeniu źródeł komizmu w żartach z niepełnosprawności, do których odczytywania *normalsi* przystępują uzbrojeni w wiedzę stereotypową. Zanim jednak przywołamy konkretne przykłady, chwilę uwagi należy poświęcić samemu zjawisku śmiechu oraz ewentualnej tabuizacji pewnych obszarów pod względem śmiania się właśnie.

Śmiech z Innego wydaje się stanowić nieodłączny element rozwoju społecznego zarówno w szerokiej perspektywie historycznej, jak i w indywidualnym rozwoju człowieka. Dowodem na to są z jednej strony widoczne w historii kultury europejskiej fascynacje widowiskami odmienności, gdzie niepełnosprawność stanowiła źródło rozrywki (Barnes, Mercer 2014: 109), a z drugiej dziecięce żarty, które eksponują wszelkiego rodzaju dysfunkcje i są właściwe dzieciom w wieku przedszkolnym (Grzybowski 2014: 11). Zmiany społeczne zaowocowały jednak tym, że w dzisiejszych czasach zakaz wyśmiewania osób słabych, niepełnosprawnych i cierpiących jest silnie artykułowany i wymaga się, by przestrzegały go także dzieci po osiągnięciu pewnego wieku. Tak silna tabuizacja śmiechu z niepełnosprawności bywa odrzucana przez samych niepełnosprawnych, którzy w przekraczaniu tabu widzą sposób walki z wykluczeniem[10]. Należy się zgodzić, że tabuizacja pogłębia społeczną izolację danej grupy. Jednocześnie kluczowe znaczenie ma tu rodzaj śmiechu towarzyszącego kontaktom z Innymi. W swoich *Studiach z zakresu teorii literatury* Juliusz Kleiner (1956: 102-115) wyróżnia złośliwy i wrogi śmiech z kogoś i śmiech miłujący, który jest mądry i pełen życzliwości. Analogicznie możemy mówić o śmiechu przyjmującym i wykluczającym. Ten pierwszy wiąże się z poczuciem wewnętrznej integracji wspólnoty śmiejących się, drugi zaś pomaga izolować osoby poza „wspólnotą śmiechu", polega na wyśmiewaniu i ośmieszaniu (Żygulski 1976: 17). Zwraca się uwagę, że członkowie społeczności często za pomocą śmiechu starają się odtrącić, osłabić, wręcz unicestwić to, co nie odpowiada panującym normom (Kleiner 1956).

Staje się zatem jasne, że integrujący śmiech może sprzyjać zmniejszaniu obcości Innego, przełamywaniu stereotypu i niwelowaniu lęku przed innością.

[10] Przykłady można znaleźć na blogach prowadzonych przez osoby niepełnosprawne, np.: zaniczka.pl. Oczywiście, decydującą rolę odgrywa tu samodzielna decyzja jednostki o odsłonięciu rysów mogących uchodzić za śmieszne. Jeśli jej zabraknie, mamy do czynienia z klasyczną sytuacją, którą Kleiner określa *nomen omen* mianem „śmieszności kaleki" i opisuje następująco: „Człowiek wywołujący burzę śmiechu bynajmniej nie chce być śmieszny, a gdy uświadamia sobie swoją śmieszność, czuje się poniżony, skompromitowany, zgnębiony" (Kleiner 1956: 105).

Dodatkowo, psychoanalityczne teorie humoru akcentują jego rolę w rozładowywaniu napięcia związanego z treściami stanowiącymi tabu. Z kolei kognitywistyczne koncepcje ucieleśnionego umysłu w połączeniu z teorią rozwiązywania niespójności pozwalają zrozumieć, w jaki sposób emocjonalne nastawienie do treści dowcipu wpływa na poziom rozbawienia powstałego w wyniku jego odbioru (Rynkiewicz 2012: 84). Zgodnie z takim podejściem sedno dowcipu polega na rozwiązaniu niespójności, która pojawia się w humorystycznym tekście – wszak już od czasów Arystotelesa wiadomo, że dowcip musi zaskakiwać swą puentą. Dostrzeżona przez odbiorcę niejasność poznawcza, spowodowana np. współwystępowaniem niezgodnych (czy wręcz opozycyjnych) schematów, powoduje poczucie dyskomfortu, zagrożenia, a zmagazynowany na walkę z nią nadmiar energii zostaje uwolniony w oczyszczającym śmiechu (Rynkiewicz 2012: 87).

Z funkcjonujących obecnie teorii humoru[11] za najbardziej przydatne w mojej analizie uznałam teorie oparte na niespójności, kojarzone na przykład z klasyczną pracą Victora Raskina *Semantic Mechanisms of Humor* (1984). Raskin posługuje się w niej terminem *skrypt*, który rozumie jako fragment struktury semantycznej przywoływany przez dane słowo[12]. Podobnie funkcjonuje w językoznawstwie kognitywnym Langackerowski termin *domena*, a zwłaszcza zapożyczony z semantyki ramowej Fillmore'a termin *rama interpretacyjna* i odnoszony do struktur bardziej dynamicznych termin *scenariusz* (Fillmore 1977). W mojej pracy posługuję się przede wszystkim tymi ostatnimi, choć dla nich wszystkich wspólne jest przekonanie, że skuteczna komunikacja jest możliwa dzięki temu, iż różne obszary pojęciowe są wzajemnie semantycznie powiązane i jednocześnie wewnętrznie ustrukturyzowane, a do ich aktywacji prowadzi użycie wyrażeń językowych lub/i towarzyszących im bodźców wzrokowych. Dotyczy to zarówno komunikacji bona-fide, jak i zdarzeń komunikacyjnych określanych mianem dyskursu ludycznego, w którym celem interakcji jest wytworzenie wspólnoty śmiechu, a przekazywaną ideą jest skłonność do zabawy (Brzozowska 2008: 25).

Uruchomione podczas recepcji dowcipu schematy poznawcze charakteryzują się różnym stopniem ogólności. Niektóre z nich są też łatwiej aktywowane – dotyczy to np. schematów ról społecznych i schematów o średnim stopniu ogólności (Rynkiewicz 2012: 88). Dlatego bawią nas dowcipy o policjantach czy Szkotach, a nie o ludziach w ogóle. Ważny jest też bodziec

[11] Dorota Brzozowska łączy je w trzy grupy: teorie relaksacji koncentrujące się na przejściu w komunikacji do trybu żartowania, teorie degradacji i teorie oparte na niespójności (Brzozowska 2000: 24).

[12] W oryginale: „A large chunk of semantic information surrounding the word or evoked by it" (Raskin 1985: 81).

prowadzący do uruchomienia schematu – przewagę mają bodźce wzrokowe i stąd biorą się dowcipy o blondynkach czy czarnoskórych. Oba powyższe aspekty: odwołanie do schematu ról społecznych i aktywizacja bodźca wzrokowego (np. przez umieszczenie na obrazku wózka inwalidzkiego) odgrywają znaczącą rolę w rozumieniu dowcipów o osobach niepełnosprawnych.

Ponieważ badane przeze mnie przykłady zostały znalezione na blogach i forach dorosłych osób niepełnosprawnych[13], zakładam, że zyskały one ich aprobatę. Stanowią one zatem część autoprezentacji takich osób, a więc wiążą się ze świadomą próbą kontrolowania tego, jak widzą ich inni w trakcie interakcji społecznej. Wchodząc w nią, osoby niepełnosprawne, podobnie jak wszystkie osoby stygmatyzowane, zmuszone są rozstrzygnąć pewne dylematy, co wiąże się z różnymi strategiami manipulowania piętnem. Po pierwsze, czy może w ogóle lepiej (bezpieczniej) unikać interakcji? Po drugie, czy ukryć piętno? I wreszcie, czy osłabiać wymowę stygmatu za pomocą humoru? Jest oczywiste, w jaki sposób rozstrzygnęli te wątpliwości autorzy żartów. Pamiętajmy, że podejmując taką decyzję, musieli się niejako odsłonić, albowiem żartujący napiętnowany musi dać się rozpoznać i to za pomocą stygmatu właśnie[14].

Rozpocznijmy od krótkiego żartu, tym prostszego, że wyłącznie werbalnego[15]:

> Erik Weinhenmayer, pierwszy niewidomy, który zdobył Mount Everest, powiedział, że najgorsze było ostatnie 200 metrów: „Taszczenie zamarzniętego labradora, to istny koszmar”[16].

Śmiech odbiorcy, który pojawia się po usłyszeniu zaskakującej puenty, świadczy o tym, że część wstępna dowcipu odczytywana jest zgodnie ze stereotypową wiedzą na temat osób niepełnosprawnych. W jej ramach niewidomy jest właśnie **nie**pełnosprawny, a więc mało aktywny fizycznie, a jeśli już ma jakieś sportowe osiągnięcia, to po pierwsze – są one ukazywane (np. w mediach) w kategoriach wręcz heroicznego wyczynu, a po drugie – wymaga on pomocy z zewnątrz. Psy przewodnicy budzą na ogół bardzo

[13] Zrezygnowałam z przykładów (np. memów), których bohaterami były niepełnosprawne dzieci lub osoby upośledzone umysłowo. W obu tych wypadkach istniała wątpliwość stopnia świadomego uczestnictwa bohatera żartu.

[14] Odmienną strategią posługują się osoby, które ukrywają stygmat przez realizowanie ról przeciwstawnych do rzeczywistości poprzez opowiadanie uwłaczających dowcipów o „swojej grupie”, aby odsunąć podejrzenie o przynależności do tej kategorii. Te przypadki nas jednak nie interesują.

[15] Werbalny nie przeciwstawia się tu wizualnemu, gdyż oba tryby semiotyczne: słowo i obraz docierają do odbiorcy żartów internetowych kanałem wzrokowym.

[16] Cytowane żarty są ogólnodostępne w Internecie, niemniej wszystkie wykorzystane w pracy pochodzą z trzech źródeł wymienionych na końcu w bibliografii.

pozytywne uczucia w społeczeństwie i jednocześnie pozwalają postrzegać osoby niewidome jako bezradne i skazane na pomoc inteligentnego zwierzęcia. Cała ta wiedza zostaje w ostatnim zdaniu przewrotnie zanegowana.

Oto kolejny żart, krążący w grupach dyskusyjnych i na forach osób niepełnosprawnych, funkcjonujący również w formie komiksu, tu przytoczony jako opowiastka:

Siedzi pijany facet w barze i myśli sobie:
– Mam już dość, idę do domu.
Próbuje wstać, ale upada. Myśli:
– Ok, doczołgam się do drzwi i spróbuję wstać na ulicy.
Wychodzi na ulicę, próbuje wspiąć się na parkometr, ale znów upada. Myśli:
– Doczołgam się do tamtego murku i spróbuję.
Wspina się na murek, ale znowu upada. W ten sposób, ciągle bezskutecznie próbując wstać, doczołguje się do domu. Starając się nie budzić żony, wślizguje się do łóżka. Rano żona budzi go wymówkami:
– Piłeś?!
– Ależ co ty, skarbie! Ja, piłem?
– Właśnie dzwonili z baru, żeby ktoś odebrał twój wózek inwalidzki.

I tym razem zakończenie wymaga od odbiorcy uruchomienia nieoczekiwanej ramy interpretacyjnej. Cały prawie żart daje się bowiem odczytać poprzez odwołanie do skonwencjonalizowanej wiedzy na temat zachowań (i kłopotów) osoby, która wypiła zbyt dużo alkoholu. Do kategorii intensywnie imprezujących nie należą jednak stereotypowi niepełnosprawni. Oni definiowani są mocą stygmatu jako „ci, na wózkach" i zgodnie ze stereotypową wiedzą zamiast uczestniczyć w pijackich zabawach, siedzą w domu. Ten ostatni opuszczają oczywiście pod troskliwą opieką innych. Zauważmy, jak wiele stereotypowych oczekiwań (poza nieuczestniczeniem w życiu towarzyskim) wobec osób niepełnosprawnych narusza powyższy dowcip. Niepełnosprawny z żartu nie tylko się bawi, ale w domu czeka na niego z wymówkami żona. Im większe było nasze zaskoczenie i wywołany nim śmiech, tym mocniej uruchomiliśmy stereotypową wiedzę o *normalsach* i niepełnosprawnych. Powielany przez niepełnosprawnych dowcip pozwala odbiorcom na oczyszczający śmiech, zaprasza bowiem do wspólnoty śmiechu, mówi: „jesteśmy tacy sami", a odkrycie tego powoduje, że znika pierwotny dyskomfort i niepewność nieznanego. Inny bywa taki jak my, nie musi być definiowany przez stygmat.

Obszarem niechętnie eksplorowanym przez osoby pełnosprawne jest ułomna cielesność Innego. Budzi ona niechęć, niekiedy wstręt i związany z nimi lęk, a z pewnością sprzyja temu nadmierny nacisk na estetykę ciała ludzkiego, ugruntowywany przez media i reklamę. Zgodnie z wszechogarniającym imperatywem pięknego ciała jego niedostatki należy korygować

lub przynajmniej ukrywać. W wypadku osób z widoczną niepełnosprawnością estetyczne braki wiążą się – stereotypowo – z wykluczeniem poza sferę doświadczeń intymnych i erotycznych. Flirt niepełnosprawnych zdaje się czymś nieprzyzwoitym, a macierzyństwo budzi zdumienie również w tym – cielesnym – aspekcie[17]. Jak dalece ten stereotyp pozostaje w sprzeczności z oczekiwaniami niepełnosprawnych, pokazuje na przykład rys. 1, zamieszczony przez jedną z uczestniczek forum w wątku poświęconym organizacji wyjazdu i zaopatrzony komentarzem: „Mam nadzieję, że będzie właśnie tak".

Rys. 1 https://www.ipon.pl/forum/topic/15104-niepe%C5%82nosprawni/

Przedmiotem jednakowej dumy, wręcz budowania pozytywnego wizerunku własnej osoby, wydaje się być w tym wypadku i tytanowa proteza nogi, i silikonowe protezy piersi. Te ostatnie prawdopodobnie zinterpretujemy chętniej jako efekt operacji powiększającej niż chirurgicznej rekonstrukcji po mastektomii. Jeśli tak się stało, po raz kolejny pozostaliśmy w niewoli stereotypu.

Na grze ze stereotypem piętna, jakim jest fizyczne okaleczenie, bazuje cała seria memów krążących w sieci pod znamiennym tytułem *Niepełnosprawni wygrali Halloween*. Wybór święta wydaje się oczywisty, zważywszy na obowiązujące w tym dniu kostiumy. Z dostępnych licznych zdjęć prezentuję dwa: pierwsze cieszyło się największym uznaniem wśród internautów (rys. 2), drugie zaś różni się od większości tym, że jego bohaterka nie pozostała anonimowa – jest nią dwudziestojednoletnia Lauren z San Diego, która w 2016 roku straciła rękę w wypadku na skuterze i ze swojej ułomności postanowiła uczynić atut (rys 3). Oba zdjęcia stanowią wymowną ilustrację umiejętności śmiania się z siebie i zaproszenia innych do tego śmiechu. Łamią stereotyp osoby niepełnosprawnej jako smutnej i wycofanej, widoczną niepełnosprawność czynią centralnym elementem zabawy, a nie przedmiotem

[17] Nie miejsce tu na rozwijanie tego bardzo ciekawego tematu, przytoczę zatem tyko jeden przykład pochodzący z opublikowanego w 2011 cyklu wywiadów w niepełnosprawnymi matkami. Jedną z nich w szpitalu życzliwa pielęgniarka zapytała zdumiona: *Jak wyście to zrobili?* (Rydzewski 2011).

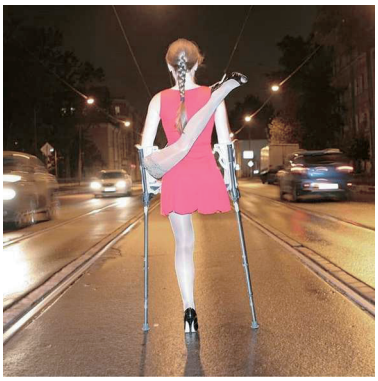

Rys. 2 http://filing.pl/15-niepelnosprawnych-cosplayerow-ktorzy-wygrali-halloween-niesamowitym-poczuciem-humoru/

Rys. 3 http://filing.pl/15-niepelnosprawnych-cosplayerow-ktorzy-wygrali-halloween-niesamowitym-poczuciem-humoru/

współczucia i zakłopotania. Inność pozostaje w sferze czysto cielesnej, nie dotyka żartującej osoby, a w dniu powszechnej maskarady przestaje być piętnem, pełniąc rolę halloweenowego atrybutu.

Symbolem uruchamiającym stereotypową wiedzę o niepełnosprawności nie musi być zniekształcone ciało. Czytelnym znakiem Inności jest wózek inwalidzki, dlatego sporo żartów wykorzystuje jego obraz. Pierwsze z poniższych zdjęć (rys. 4) to przykład przebrania, którego integralną część stanowi wózek. Także i tu naruszono stereotypową ramę, zgodnie z którą piętno jest czymś wstydliwym, osoba niesprawna ruchowo to ktoś smutny, a z niepełnosprawności śmiać się nie należy.

Rys. 4 http://filing.pl/15-niepelnosprawnych-cosplayerow-ktorzy-wygrali-halloween-niesamowitym-poczuciem-humoru/

Drugi mem (rys. 5) uruchamia stereotyp za pomocą tego samego symbolu, jest jednak bogatszy znaczeniowo. Jak wspominałam, osoba niepełnosprawna postrzegana jest jako niesamodzielna i wymagająca pomocy, przy czym na gruncie polskim często internauci jako obszar trudności, z którymi mierzy się niepełnosprawny, wskazują nie zwykłą codzienność, lecz organizowany przez państwo system pomocy. Z tym stereotypem – osoby starej i niepełnosprawnej, bezbronnej w starciu z biurokracją – polemizuje właśnie następny żart (rys. 5).

Rys. 5 https://demotywatory.pl/1430931/Niepelnosprawni

Uśmiech na twarzy odbiorcy memu wskazuje na dostrzeżenie sprzeczności przywoływanych ram interpretacyjnych – tej aktywowanej wizerunkiem wózka i zasilonej wiedzą stereotypową (w tym wypadku zarówno o niepełnosprawności, jak i o Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych) i tej, nazwijmy ją „ramą Terminatora", która została uruchomiona wizerunkiem broni.

Następny żart (rys. 6) nie jest już tak silnie osadzony w polskiej rzeczywistości. Łamie on stereotypy niesprawności i ostrożności – wózek inwalidzki kojarzy się zasadniczo z powolnym ruchem.

Montowane na drogach progi zwalniające funkcjonują w obrębie ramy zawierającej wiedzę o piratach drogowych, niebezpiecznej prędkości i bra-

Rys. 6 https://demotywatory.pl/1430931/Niepelnosprawni

wurowej jeździe samochodem. Nawet jeśli omawiany żart piętnuje przede wszystkim architektoniczny absurd, to jednocześnie zderza stereotyp z obcą ramą, pozwala spojrzeć na osobę na wózku z odmiennej perspektywy. Dodatkowo użyty w memie wulgaryzm zdejmuje z przestrzeni mówienia o niepełnosprawności odium patosu i powagi. Buduje on rodzaj wspólnoty – jak się okazuje „zap***ać" w swoich *nomen omen* wozach mogą nie tylko zdrowi, młodzi, nieodpowiedzialni i pewni siebie.

Następne dwa żarty łączy nie tyle przełamywany aspekt stereotypu, ile mechanizm, w oparciu o jaki je skonstruowano. Powstały one mianowicie w wyniku zderzenia różnych ram interpretacyjnych, przywołanych wyrażeniami wieloznacznymi, które w żarcie zaktualizowano w dwu trybach semiotycznych. Rysunek 7 oparto na dwóch znaczeniach słowa *balkon*. Dominujący w percepcji wzrokowej wizerunek chodzika (zwanego potocznie *balkonem*, *balkonikiem*) zostaje zreinterpretowany przez werbalną formę *na balkonie* (części budynku). Ten trop zostaje wzmocniony kontekstem – imieniem bohaterki dramatu, słynnej kochanki z Werony, której rzekomy balkon stanowi dziś jedną z włoskich atrakcji turystycznych.

Rys. 7 https://www.ipon.pl/forum/topic/15104-niepe%C5%82nosprawni/

Analogicznie funkcjonuje ostatni żart (rys. 8). Wieloznaczne wyrażenie *grupa inwalidzka* zinterpretowano tu na dwa sposoby, każdy z sensów przywołując w innym trybie semiotycznym.

Rys. 8 https://www.ipon.pl/forum/topic/15104-niepe%C5%82nosprawni/

Tryb werbalny bazuje na znaczeniu funkcjonującym w języku urzędowym i potocznym (*grupa inwalidzka* to opisowo i urzędowo określony stopień niepełnosprawności). Tryb obrazowy przywołuje natomiast rozumienie tego zwrotu jako *grupy inwalidów*. Dodatkowy efekt humorystyczny wywołuje zderzenie znaczeń *ochroniarz* i *grupa inwalidzka*, a efekt ten sięga jeszcze głębiej u tych odbiorców, którzy są świadomi specyfiki polskiego rynku pracy i wykorzystywania na nim lekarskich orzeczeń o niepełnosprawności.

Czas na podsumowanie. W przywoływanych przykładach starałam się pokazać, w jaki sposób dzięki tworzonym przez siebie żartom osoby niepełnosprawne dokonują autoprezentacji sprzecznej z oczekiwaniami *normalsów* (ta ostatnia bazuje na stereotypie). Śmiech odbiorcy jest w nich reakcją na zaskoczenie, które pojawia się w wyniku zderzenia niezgodnych ram konceptualnych, z których jedna przywołuje stereotypową wiedzę na temat osób niepełnosprawnych uruchomioną zazwyczaj widocznym symbolem niepełnosprawności, a druga stoi z nią w sprzeczności. Sądzę, że jest to śmiech, który może pomóc rozładować napięcie rodzące się w niekomfortowej sytuacji poznawczej i jednocześnie niewykluczający, ponieważ to sami niepełnosprawni są twórcami (lub przekazicielami anonimowych) żartów.

Jest to też być może śmiech, który sięga w głąb pierwotnej mentalności człowieka, śmiech – jakby rzekł Michał Bachtin – karnawałowy. Bachtinowska koncepcja odczuwania świata na sposób karnawałowy głosi, iż patrzenie takie „uwalnia od lęku, maksymalnie zbliża świat do człowieka i ludzi między sobą (bo wszystko zostaje wciągnięte w sferę familiarnego kontaktu), [...] głosi [ono] radość przemiany i ucieszną względność istnienia, a tym samym przeciwstawia się jednostronnej, ponurej, zrodzonej z lęku powadze oficjalnej, dogmatycznej i wrogiej wszelkim zmianom, dążącej do absolutyzacji zastanych form bytowania [...]" (Bachtin 1970: 243). Pojęcie karnawalizacji

często wykorzystywane przez badaczy jest w naszym przypadku z pewnością uzasadnione: materialna cielesność i groteskowość tak charakterystyczne dla karnawału[18] znajdują dziś, w XXI wieku realizację w internetowych memach przedstawiających przeróbki wózków inwalidzkich na karoce[19]. Jak piszą Honorata Jakubowska-Mroskowiak i Dorota Mroczkowska: „pojawienie się ciała groteskowego w kulturze ma [...] na celu, podobnie jak podczas tradycyjnego karnawału, «uwalnianie» cielesności z kulturowych i społecznych konwencji" (Jakubowska-Mroskowiak, Mroczkowska 2004: 88). Takie ujęcie ciała wydobywa i podkreśla te jego aspekty, które zazwyczaj kultura pragnie zasłonić: jego fizyczność czy wręcz fizjologiczność. Nie dziwi zatem, że takie wizerunki mogą budzić u odbiorców niepokój, a nawet lęk. Jego pokonanie jest jednak drogą do poznania Innego – poznania, a nie wyłącznie postrzegania przez pryzmat stereotypu.

Literatura

Bachtin Michał, 1970, *Problemy poetyki Dostojewskiego*, tłum. Natalia Modzelewska, Warszawa.

Barnes Colin, Mercer Geof, 2014, *Niepełnosprawność*, tłum. Piotr Morawski, Warszawa.

Bartmiński Jerzy, 1998, *Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie stereotypu matki*, [w:] *Język a kultura*, t. 12. *Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne*, red. Janusz Anusiewicz, Jerzy Bartmiński, Wrocław, s. 63–83.

Brzozowska Dorota, 2000, *O dowcipach polskich i angielskich*, Opole.

Brzozowska Dorota, 2008, *Polski dowcip etniczny. Stereotyp a tożsamość*, Opole.

Byra Stanisława, 2010, *Mechanizmy kształtowania się stereotypów dotyczących osób z niepełnosprawnością*, [w:] Maria Chodkowska, Stanisława Byra, Zdzisław Kazanowski, Danuta Osik-Chudowolska, Monika Parchomiuk, Beata Szabała, *Stereotypy niepełnosprawności. Między wykluczeniem a integracją*, Lublin, s. 33–48.

Czykwin Elżbieta, 2007, *Stygmat społeczny*, Warszawa.

Fillmore Charles, 1977, *Scenes-and-frames semantics*, [w:] *Linguistics Structures Processing*, red. Antonio Zampolli, Amsterdam, s. 55–81.

Goffman Erving, 2005, *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, tłum. Aleksandra Dzierżyńska, Joanna Tokarska-Bakir, Gdańsk.

Grzybowski Przemysław, 2014, *Beka z nienormalsów, czyli satyryczny obraz niepełnosprawnych w kulturze masowej*, „Interdyscyplinarne Konteksty Pedagogiki Specjalnej" 6/2014, s. 9–32.

[18] Wymienione cechy nie wyczerpują charakterystyki zjawiska karnawalizacji, wstępny zarys tej złożonej problematyki prezentuje na przykład *Teoria karnawalizacji literatury Michała Bachtina* (Skubaczewska-Pniewska 2000).

[19] W moich zbiorach znajduje się zdjęcie niepełnosprawnej dziewczynki przebranej w kostium księżniczki, siedzącej na takim właśnie wózku; ze względu na decyzję o niewykorzystywaniu zdjęć dzieci nie zamieszczam go w tekście.

Jakubowska-Mroskowiak Honorata, Mroczkowska Dorota, 2004, *Karnawalizacja cielesności – emancypacja czy nowe zniewolenie?*, [w:] *Ludyczny wymiar kultury*, red. Jan Grad, Hanna Mamzer, Poznań, s. 85–94.
Kleiner Juliusz, 1956, *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin, s. 99–115.
Kurcz Ida, 1994, *Zmienność i nieuchronność stereotypów. Studium na temat roli stereotypów w reprezentacji umysłowej świata społecznego*, Warszawa.
Ostrowska Antonina, 2015, *Niepełnosprawni w społeczeństwie 1993-2013*, Warszawa.
Raskin Victor, 1984, *Semantic Mechanisms of Humor*, Dordrecht.
Rydzewski Michał (red.), 2011, *Autoportret. Być mamą niepełnosprawną w Polsce*, Warszawa.
Rynkiewicz Justyna, 2012, *Kognitywne spojrzenie na poczucie humoru*, „Via Mentis" 1 (1/2012), s. 86–98.
Skubaczewska-Pniewska Anna, 2000, *Teoria karnawalizacji literatury Michała Bachtina*, [w:] *Teoria karnawalizacji. Konteksty i interpretacje*, red. Andrzej Stoff, Anna Skubaczewska-Pniewska, Toruń, s. 11–31.
Wolińska Jolanta, 2015, *Percepcja, stereotyp niepełnosprawności – perspektywa aktora i obserwatora*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska", s. 45–66.
Żygulski Kazimierz, 1976, *Wspólnota śmiechu, studium socjologiczne komizmu*, Warszawa.

Źródła żartów

www.ipon.pl/forum/topic/15104_niepelnosprawni (dostęp: syczeń–luty 2018).
http://zaniczka.pl/niepelnosprawnosc/zarty-z-niepelnosprawnych/ (dostęp: luty 2018).
http://www.napromieniowani.darmowefora.pl/index.php?PHPSESSID=8nj5mhgfk0p5vlfknti9a0me91&topic=40.msg110#msg110 (dostęp: luty 2018).
http://filing.pl/15-niepelnosprawnych-cosplayerow-ktorzy-wygrali-halloween-niesamowitym-poczuciem-humoru/ (dostęp: luty 2018).

Jokes in contrast to stereotypes

The article deals with the role of jokes in the changing of stereotypes of people with disabilities. The analysis is based on verbal jokes and memes collected online, disseminated by the disabled themselves – therefore, they are not malicious but closer to what Kleiner called a well-meaning and loving laughter. They help build a community and at the same time allow people from outside of it to cope with their fear of otherness, to reconstruct their stereotype of the disabled. This is achieved by activating contradictory conceptual frames, a mechanism that evokes a comical effect, relieving the tension that arises in contact with the different and the unknown. One of the frames is the stereotype of the disabled person, marked with Goffman's stigma, which downplays all their features except their visible disability: the person is viewed as someone on a wheelchair, without a hand, etc. The inclusion of a person in the category "disabled" activates a stereotypical, culturally grounded knowledge – incorrect but providing a sense of security. The features stereotypically attributed by Poles to disabled people are discussed with reference to sociological research. A safe laughter at the Other facilitates a change of cognitive schemata, and as a result can change the stigma of disability prevalent in Polish society.

Key words: stereotype; stigma; disability; joke